

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3-4
Gdynia, Młotownia 9 tel. 22-80
TELEFONY:
Centrala 335 61 do 65
Red. nac. 335 60
Sekretariat 335 59
Red. ogólny 335 58
Red. gosp. 335 58
Pismo redakcyjne zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3-4
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia Gdynia 335-80
Pismo wydawnicze Sopot 335-80
Ostatnia CZYTELNIKA

ROK VI. Nr 339 SOBOTA, 9 GRUDNIA 1950 ROKU CENA 15 GROSZY

„Zakazać propagandy nowej wojny“!

Lokaje Wall-Street w rządzie amerykańskim usiłują rozpętać nową falę hysterii wojennej

MOSKWA (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt.: „Zakazać propagandy nowej wojny”, w którym piętnuje imperialistów amerykańskich, usiłujących rozpętać nową falę hysterii wojennej. Dziennik stwierdza, iż potworne zbrodnie zaborców amerykańskich w Korei są bezpośrednim skutkiem prowadzonej przez reakcję amerykańską polityki rozkładu moralnego zarówno młodzieży, jak i dorosłej ludności Stanów Zjednoczonych przy pomocy literatury, prasy, kina i radia, nawołujących systematycznie do rozpętania nowej wojny.

„Truman, Mao Arthur, Harri- man oraz inni lokaje Wall Street w rządzie amerykańskim — pisze „Prawda” — wykorzystali pro- wokowany przez nich samych napad kłiki lissymanowskiej na Koreańską Republikę Ludową - Demokratyczną jako pretekst dla bandyckiego najazdu wojsk ame- rykańskich na Koreę oraz dla a- gresji przeciwko Chinom na ty- pie Tajwan.

Kłeskę jaką ponosi obecnie ar- mia amerykańska w Korei, Tru- man i ska wykorzystują jako no- wy pretekst dla dalszego rozse- wzenia agresji i rozpętania je- szcze bardziej wyuzdanych awan- tur wojennych.

Trumanowi po- trzeba jest wojna, a nie pokój. Dlatego właśnie rozpętuje on no- wą histerię wojenną. Prezydent amerykański w swoim oświadcze- niu z 30 listopada zażądał ponow- nie wzmocnienia zbrojeń w Sta- nach Zjednoczonych oraz w kra- jach marszallowskich. Truman zapowiedział, że dalej będzie pro- wadził agresywną politykę w Ko- rei oraz wobec Chin. W ślad za Trumanem — Acheson, Dulles, Austin i inni amerykańscy pod- żełgacze wojenni wpadają w je- szcze większy szal nawołując do rozszerzenia agresji, nie wahając się przed wykrzywieniem dla swej zbrodniczej propagandy rów- nież trybuny Narodów Zjedno- czonych. Kolejny atak hysterii wo- jennej w USA potwierdza raz je- szcze jak doniosłe znaczenie po- siada wezwanie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju do zakazu propagandy wojennej i uchwalenia ustaw, przewidują- cych kary za prowadzenie takiej propagandy. Życiowe interesy wszystkich narodów świata i przy- szłość kultury całej ludzkości do- magają się zdemaskowania i o- kiecania podżegaczy wojen- nych.

Podkreślając, że wielki oredo- wnik walki o pokój — Józef Sta- lin — niejednokrotnie wskazy- wał, iż zachowanie pokoju wyma- ga szerokiej kontrpropagandy przeciwko propagatorom nowej wojny, „Prawda” pisze:

„Związek Radziecki wierny swej polityce pokoju i przyjaź- ni między narodami, niejedno- krotnie domagał się w ONZ pote- pienia i zakazu pod groźbą kary propagandy wojennej bez wzglę- du na jej formę. Te pokojowe pro- petyze Związku Radzieckiego popiera cała postępową ludzkość.

Goście wezwania Światowe- go Kongresu Obróńców Poko- ju nawołujące do zakazu pro- pagandy wojennej znalazły szeroki oddźwięk na całym świecie. Narody domagają się wytrwałej, by bandycki impe- rializm, który usiłują rozpętać wojnę, przetrwał na całym świecie, zostali uniesko- dliwieni.

O zdecydowanej postawie ludzi dobrej woli gotowych do obrony pokoju świadczy potężna fala o- burzenia, która ogarnęła wszyst- kie kraje w związku ze zbrodnią, którą oświadczeniem Trumanem. Wszystkie narody, wszyscy uc- ciwi ludzie na świecie protestu- ją zdecydowanie przeciwko po- gróżkom wojennym bezczelnych awanturków amerykańskich. Miłujące pokój narody odpowia- dają na nową histerię wojenną amerykańskich kół rządzących dalszym wzmocnieniem walki w o- bronie pokoju.

W zakończeniu „Prawda” stwie- rza, że obóz pokoju, na czele któ- rego stoi Związek Radziecki, obej- muje setki milionów ludzi na ca- łym świecie, głęboko prześwie- dzonych, że sprawa pokoju zwy- ciej.

W Warszawie rozpoczęły się trzydniowe obrady Rady Naczelnej ZSL poprzedzone posiedzeniem Plenum NKW ZSL z udziałem członków Prezydium Rady Naczelnej i Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa. Obradom przewodniczył wiceprezes NKW Stefan Ignar. Na wniosek Prezydium i Sekretariatu Generalnego, NKW ZSL postanowiło rozszerzyć skład Prezydium i Sekretariatu Generalnego przez powołanie do Prezydium NKW Ludomira Stasiaka, Jana Dąb-Kocioła i Zofii Tomczyk. Referat Stefana Ignara wygłoszony na Plenum podaliśmy w skrócie.

Zjednoczone Stronnictwo Ludo- we, stojąc mocno na gruncie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego i socjalistycznej przebudowy wsi stało się celem wzmocnienia ata- ków ze strony elementów kulac- kich i klerikalnych, które ope- rują się w swej reakcyjnej ro- bocie na nieprzezwyciężonych Je- szcze do końca założeń agrary- stycznych, a zwłaszcza na pozo- stałościach solidaryzmu chłop- skiego oraz na nastrojach klery- kalnych na wsi.

Polityczno - organizacyjnej i gospodarczej pracy ZSL prze- ciwstawia się również dywer- syjna propaganda i działal- ność podżegaczy wojennych, którzy mają swych sojuszników wśród kulaków i wśród reakcyjnego duchowieństwa. Wrogowie często wskazują się do szeregów ZSL lub opano- wują niektórych mało i śred- norolnych chłopów aktywis- tów stronnictwa, jednocześnie

W Warszawie rozpoczęły się trzydniowe obrady Rady Naczelnej ZSL poprzedzone posiedzeniem Plenum NKW ZSL z udziałem członków Prezydium Rady Naczelnej i Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa. Obradom przewodniczył wiceprezes NKW Stefan Ignar. Na wniosek Prezydium i Sekretariatu Generalnego, NKW ZSL postanowiło rozszerzyć skład Prezydium i Sekretariatu Generalnego przez powołanie do Prezydium NKW Ludomira Stasiaka, Jana Dąb-Kocioła i Zofii Tomczyk. Referat Stefana Ignara wygłoszony na Plenum podaliśmy w skrócie.

Zjednoczone Stronnictwo Ludo- we, stojąc mocno na gruncie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego i socjalistycznej przebudowy wsi stało się celem wzmocnienia ata- ków ze strony elementów kulac- kich i klerikalnych, które ope- rują się w swej reakcyjnej ro- bocie na nieprzezwyciężonych Je- szcze do końca założeń agrary- stycznych, a zwłaszcza na pozo- stałościach solidaryzmu chłop- skiego oraz na nastrojach klery- kalnych na wsi.

Polityczno - organizacyjnej i gospodarczej pracy ZSL prze- ciwstawia się również dywer- syjna propaganda i działal- ność podżegaczy wojennych, którzy mają swych sojuszników wśród kulaków i wśród reakcyjnego duchowieństwa. Wrogowie często wskazują się do szeregów ZSL lub opano- wują niektórych mało i śred- norolnych chłopów aktywis- tów stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Wiceprezes Ignar, wskazując na przykłady upadku ideowego niektórych ogniw organizacyj- nych stronnictwa, jednocześnie

Uchwały warszawskie przynoszą największą korzyść całej ludzkości

Dziekan Canterbury przemawia w Londynie

LONDYN (PAP). W środę od- był się w Londynie wiec, na któ- rym przemawiali delegaci na II Światowy Kongres Obróńców Po- koju. Wiceprzewodniczący angielskiego Komitetu Obrony Po- koju Crowther, który oświadczył, że uchwały Kongresu Warsza- wskiego powzięte zostały w chwili, gdy mogą one przynieść najwię- kszą korzyść ludzkości.

Dziekan Katedry Canterbu- ry, Johnson, mówił o gorącym pragnieniu pokoju w Związku Radzieckim, którego naród za- jąty jest pokojowym budowni- twem. Ekonomista ZSRR jest tego rodzaju — powiedział Johnson — że wojna nie jest jej potrzebna, lecz stanowiła by tylko olbrzymią przeszkodę. Znany dziennikarz Shaffer, de- maskując ataki na ruch obrońców pokoju, oświadczył, że bojownicy o pokój są prawdziwymi patrio- tami.

Uczestnicy wiecu w jednogło- śnie powziętej rezolucji zaprobo- wali uchwały II Światowego Kon- gresu Obróńców Pokoju.

Wręczenie petycji pokojowej w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Delegaci an- gielskich obrońców pokoju przy- byli w czwartek do Izby Gmin, by złożyć angielską petycję zbio- rową, wzywającą do wydania za- kazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego każ- dego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową.

Na petycji widnieją podpisy przeszło 1.250 tysięcy obywateli angielskich.

Gdyńska Stocznia Rybacka wykonała plan

Dyrekcja i Rada Zakładowa Stoczni Rybackiej w Gdyni zawi- damiają, że stocznia wykonała ro- czny plan produkcji pod wzglę- dem wartości w 100 procentach. Wykonanie planu osiągnięto w dniu 2 grudnia 1950 roku.

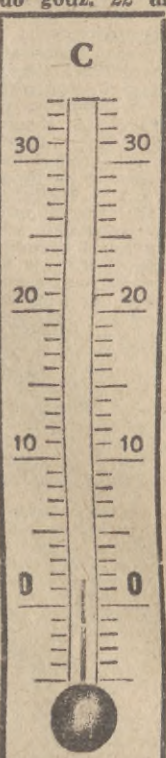
Zlikwidowanie brygady tureckiej w Korei

PEKIN (PAP). W ogłoszonym w czwartek komunikacie naczeln- e dowództwo armii koreańskiej Republiki Ludowej - Demokraty- cznej stwierdza, że oddziały ko- reańskiej Armii Ludowej i ochot- nicy chińscy na całym froncie ści- gają cofające się wojska amery- kańskie i południowo-koreańskie.

Podczas operacji w kierunku miasta Phenianu oddziały kore- ańskiej Armii Ludowej i ochot- nicy chińscy wyzwolili to mia- sto. Nieprzyjacieli kontynuują od- wrót na południu, ponosząc wiel- kie straty. Działająca w Korei tu- recka tzw. „ochotnicza” brygada została prawie całkowicie zniszc- zona.

W rejonie na północ od Ham-

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY na Bałtyk południowy i Włbrze do godz. 22 dnia 9. 12. 1950 r.



SYTUACJA BA- ROMETRYCZNA
Głęboka depre- sja nad północ- nym Atlanty- kiem przesun- się w kierunku wschodnim. Dru- ga rozległa lecz płytka depresja zalegająca kraje środkowej Euro- py i Morze Śród- ziemne, wypełnia- się nie zmieniając swego położe- nia. Wyże barometryczne pokry- wają środkowy Atlantyk i Ros- ją europejską, z których drugi- szej kłębkiem wysokiego ciśnie- nia na Bałty-

Szpieg angielski przed sądem

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczyna się rewelacyjny proces 3 obywateli brytyj- skich: Turner'a Claude Henry, Nelmesa Gordona i Upperton'a Henry oraz obywatelki polskiej Bobrowskiej Barbary.

Oskarżony Turner ma za sobą wieloletnią służbę w brytyjskich siłach powietrznych (R. A. F.), w czasie której przebywał m. in. pa- re lat w Indiach, biorąc udział wraz z dowódcą przez siebie je- dnostką lotniczą w tłumieniu po- wstań. W kwietniu 1947 r. Tur- nera w stopniu pułkownika RAF przeniesiono do służby dyploma- tycznej. Po przejściu specjalnego przeszkolenia został mianowa- ny attache lotniczym przy Amba- sadzie Brytyjskiej w Polsce, któ- rą do funkcję sprawował do ko- nca listopada 1949 r., tj. do czasu odwołania. W czasie pobytu w Polsce plk. Turner, wykorzystu- jąc swe dyplomatyczne stanowis- ko, prowadził działalność szpie- gowską, która była dobrze zna- na władzom polskim.

Na wiadomość o swym odwoła- niu ze stanowiska attache Tur- ner, lekceważąc obowiązujące w Polsce przepisy, rozpoczął machi- nacje zmierzające do nielegalne- go wywiezienia z kraju współo- skarżonego Bobrowskiej.

Przebywając w Londynie Tur-

ner, przygotowywał nielegalny przerzut Bobrowskiej do Anglii i w tym celu wszedł w porozu- mienie z wyższymi urzędnikami brytyjskimi i kilkoma reakcyjnymi emigracją polską w Londynie.

M. in. żywy udział w przygo- towaniach przerzutu brała: Ma- ria Buyno — obywatelka polska, była pracowniczka Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, która sama nielegalnie przekradła się za granicę przy pomocy brytyj- skiego attache handlowego w Pol- sce — Holiday'a oraz byłego za- stępcy brytyjskiego attache wojs- kowego w Polsce — mjr. Winton- a.

15 maja br. na używanym już uprzednio do nielegalnego wywo- zenia ludzi brytyjskim statku „Baltavia”, przybył do Gdyni Turner, wezwany fikcyjnie na listę załogi, jako rzekomy zastę- pca intendenta oraz zaopatrzony w fikcyjną książeczkę żeglarską — wydaną przez Shipping Office.

Po przybyciu do portu gdyń- skiego, za pośrednictwem Gm- ford Fletcher, Turner ściągł te

legraficznie Bobrowską do Gdyni, a następnie, przy pomocy ofi- cera „Baltavii” Nelmesa i Upper- tona, przemycił ją nocą na statek „Baltavia”.

Zgodnie z ukartowanym wraz z Turnerem i Uppertonem planem, Nelmese dla odwrócenia uwagi służby wartowniczej WOP, sfingował bójkę z ofi- cerską „Baltavii”, a jedno- cześnie, przebrana po męsku Bobrowska przekradła się na statek po drabinie sznurowej, spuszczonej przez Upperton- a. Czujni żołnierze WOP nie dali się jednak zwieść tymi machi- nacjami i zauważyli moment przekradania się Bobrowskiej na statek. W wyniku rewizji, przeprowadzonej na statku, znaleziono Bobrowską ukry- tą w łóżku jednego z ofice- rów „Baltavii”.

W związku z wykrytym prze- stępstwem, władze bezpieczeńst- wa, przy udziale konsula gene- ralnego Wielkiej Brytanii w Gdańsku, Francisza Davida, prze- prowadziły wstępne dochodze- nia, w wyniku którego Turner, Nelmese, Upperton i Bobrowska zostali 17 maja br. aresztowani.

W związku z tym mówca spre- cyzował sens polityczny idei sojuszu i przodownictwa kla- sy robotniczej oraz określił rolę ZSL jako ognia polity- cznego w sojuszu robotniczo- chłopskim, którym kieruje PZPR. ZSL — jako politycz- ny sojusznik PZPR na wsi — pomaga w objęciu coraz więk- szych mas chłopskich zasię- giem wpływów politycznych władzy ludowej.

„Rozwój spółdzielczości produk- cyjnej i wcielony atak kulaków na spółdzielczość — oświadczył wiceprezes Ignar — spowodował że większość naszych organizacji powiatowych uznała tę sprawę za najważniejszą dziedzinę swej dzia- łalności, ale zaniedbała codzien- ne sprawy gospodarcze wsi, pod- czas gdy najważniejszą drogą do rozszerzenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest codzienna pra- ca nad usprawnianiem zaopatrze- nia i zbytu, nad rozwojem ruchu plantatorów i hodowców, nad

Koncert muzyki radzieckiej i polskiej

Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku organizuje z oka- zji Międzynarodowego Przeglądu Muzyki — Radzieckiej i polskiej koncert muzyki ra- dzieckiej i polskiej.

Koncert odbędzie się w dniu 10. 12. 1950 roku o godzinie 17 w wielkiej sali KM PZPR w Gdańsku, plac Armii Czer- wonej.

Nowe akty agresji piratów USA

PEKIN (PAP). Jak donosi Agen- cja Nowych Chin, według niepe- lnych danych, w okresie od 19 li- stopada do 30 listopada przeszło 230 bombowców i pościgowców amerykańskich sił agresywnych w Korei, 68 razy pogwałciło gra- nice powietrzne północno - wscho- dnich Chin. W 17 wypadkach sa- moloty amerykańskie bombardowa-

ły i ostrzeliwały z karabinów maszynowych miasto Andżun jak również Czan-Bai, Lanczian Tun- ha i inne. Dwóch obywateli chiń- skich zostało rannych, są znacz- ne straty materialne. Centralny Rząd Ludowy zbadał wszystkie te wypadki pogwałce- nia granic Chin i zaprotokółował

AGAPIT KRUCOE
czyli
ROBINSON KRUPKA

A oto czego divedział się Agapit:
— W roku 1626 statek piracki „The Queen” płynął po tych wodach. Na statku wybuchł bunt. Piraci wysadzili swego wodza, okrutnego kapitana Jamesa Sztyleta na bezludnej wyspie. Ale na tyle postąpili jeszcze po ludzku, że zaopatrzyli go w prowiant i sprzęt.
— To jest twoja emerytura, James — oświadczył przewodnik piratów,



tów, a wszyscy jego współpiraci (wśród których beczywiście nie zabrakło ani jednoosobnego, ani jednoosobnego z drewnianą kulą), zaśmiali się chórnie i odpłyneli w dalekie morza.
Od tego czasu James Sztylet prowadził dziennik. Jego pismo stało się drzącym, kiedy zanotował: Anno domini 1826: Odkryłem górę diamentów. Jestem najbogatszym człowiekiem całego świata i okolic.



„Minęło lato, minęła jesień, rozpoczął się nowy rok — pisał James Sztylet. — Prowiantu coraz mniej, a nadziei żadnej”.
Z zaciekawieniem przeczytał Agapit ostatnią notatkę, którą poczynił James Sztylet: „Ostatnia moja nadzieja — rzucam do morza pocztę flaszkową...”. Potem przerwały się notatki.
Agapit nie wiedział, że właśnie w tym momencie, kiedy schował



dziennik Jamesa Sztyleta za pazuchę, jego brat Apolinary Krupka, marynarz bez zajęcia, szwendał się (jak mówią w czystej gwarze plymouthskiej w porcie Plymouth — na brzegu morza, niedaleko moła). Fala przypływu wyrzuciła coś na brzeg. Apolinary, widząc butelkę, ożywił się natychmiast. Była to pocztka flaszkowa wysłana 30 lat temu przez pirata Jamesa Sztyleta.
(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

SOBOTA — 9 GRUDNIA 1950 R.
6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert.
7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszech. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wład. poranne. 11.50 — Głos mają kołki. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Utwory skrzypcowe. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Melodie ludowe. 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Koncert. 14.20 — Przegl. kult. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetl. dzieci. 16.00 — Rachmaninow. Preludia. 17.00 — Dziennik. 17.45 — Poradnik językowy. 19.00 — Wszech. Rad. 19.20 — Historia muzyki polskiej. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Przy sobocie po robocie. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — „Światło nad ziemią” — pow. Babajewskiego. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ost. wiadomości. 23.10 — Muzyka taneczna.

PROGRAM LOKALNY

5.05 — Chwila muzyki. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.50 — Program. 6.52 — Skróty wiadomości. 6.57 — Komunikaty lub muzyka. 16.20 — Soliści PWSM przed mikrofonem. 16.40 — Montaż problemowy. 17.15 — Muzyka rozrywkowa. 17.25 — Przegląd wydarzeń. 17.40 i 18.00 — Muzyka z płyt. 18.20 — „Aud. Zw. Samopomocy Chłopskiej”. 18.30, 19.55 i 0.01 — Informacje i komunikaty PIHM dla rybaków.

POD ŚWIATŁO

Sprawa nie jest taka prosta

— Trzeba kupić piecyk — powiedział.
— Tak, trzeba — zgodził się Andrzej.
— Jest coraz zimniej, trzeba wybrać się do sklepu z piecykami.
— No, to pójdziemy! —
Kupiliśmy piecyk. Mały, zgrubny, żelazny piecyk, włożony wewnątrz szamotową cegłą.
— Będzie grzał, jak słońce — powiedział sprzedawca w sklepie.
I oto, co się okazało? Trzeba umieć umocować piecyk do komina. Trzeba umieć znaleźć odpowiednie miejsce na rurę. Trzeba umieć poznać przy opukiwa-

niu muru, którą cegłę należy wyjąć.
Tęgo wszystkiego, niestety Andrzej nie umiał. Majstrów, stukal młotkiem, podobiał masę tynku, zaśmiał cały pokój i wreszcie powiedział:
— Nie, moja kochana, ja tego nie umiem. Nie myślę być doskonałością. I tak ceruję skarpety, zrywam naczynia, pomagam ci prać, chodzę po zakupach, reperuję światło, a poza tym jestem buchalterem, ale zdaniem nie byłem i zdaje mi się, że tej umiejętności, przy wszystkich moich obowiązkach, już nie zdążę osiągnąć.

Cóż miałam robić. Od sąsiadki dowiedziałam się, że zdun mieszka na Stogach. Pojechałam. Wyprowadził się już.
— Podobno mieszka jakis zdun w Olszynie — poinformował mnie ktoś usłuszny.
— Owszem mieszka, ale umarł przed rokiem. Stary był bardzo. Ale wiem, że jakiś zdun mieszka w Nowym Porcie — znów ktoś mnie poinformował.

Pojechałam i tam. Znalazłam zduna, ale nie chciał jechać, bo cierpiał na reumatyzm. Zresztą, komu by się chciało jechać z Nowego Portu na Trojan, sześć godzin wtedy, kiedy deszcz pada i ma się obolałe kości.

Piecyk pozostał więc na środku pokoju.

Następnego dnia kupiliśmy piecyk elektryczny. I właśnie wtedy wyłączone światło. Słusznie. Elektryczność trzeba oszczędzać, a my ją marnotrawimy na ogrzewanie mieszkań. Czy jednak nie należałoby pomyśleć o organizacji i to jak najszybciej usługowych spółdzielni zdunów w trójmieście? (zd)

Światło i szczyt

Czytelnicy zapytują, dlaczego?

DYREKCJA OKRĘGOWA „FILMU POLSKIEGO” w GDAŃSKU nie posunęła naprzód sprawy budowy kina w centrum Gdańska. Przed dwoma laty przystąpiono, co prawda, do odbudowy dawnego gmachu „Tobisu”, ale skończyło się na rozgrzebianiu gruzów i rozkradzeniu nagromadzonego materiału budowlanego na skutek braku dozoru.

Sprawa ta, to wielki skandal. Jest niewiarygodne, a jednak prawdziwe, że miasto wojewódzkie, liczące około 200 tysięcy mieszkańców, morska stolica Polski — Gdańsk nie posiada do tej pory dużego, reprezentacyjnego kina w śródmieściu.

Zapytujemy, kto odpowiada za niesłychane marnotrawstwo czasu i pieniędzy publicznych, czy i kogo pociągnięto do odpowiedzialności karnej za dotychczasową działalność i kiedy wreszcie Gdańsk uzyska kino?

W obronie dorsza

Odpowiedź na „Zagadkę poetycką”

Wy się pytaacie tam na Mściwoju czy wiersz J. Dorsza sens miał lub nie? Oto w tej sprawie wypowiedź moja: J. Dorsz o dorszu nie pisał źle!

To rzecz istotna! Bo czy krukowi oczy wydłobał już kiedyś kruk? Sami przyznajcie że w tym przysłowiu ponad wątpliwość jest prawdy huk!

Pisał jak umiał Dorsz rym za rymem, pisał z uznaniem o dorszach, lecz nie każdy przecie jest J. Tuwimem... ni Ildefonsem... — tak bierzcie rzecz.

Snując więc myśl swą W OBRONIE DORSZA winien był krzyknąć — patrząc na Hel — „To fałsz, że dorsz to ryba najgorsza, bo żywiąc naród spełnia swój cel!”

W swych rozmyśleniach winien był dodać: „Dorsz łączy z morzem cały nasz kraj, wszędzie jest znany i spożywany — cześć tobie dorszu! wiecznie nam trwaj!”

Winien był dodać: „Cześć wam rybakom! cześć wam za dorsza za każdy ich cal. Gdy spożywamy plon waszej pracy myśl nasza z wami — wśród snych fal!”

FR. DOŃCZYK

O lokatorach — spekulantach

Jakkolwiek przy każdym Prezydium MRN istnieje Wydział Lokalowy, to wciąż jednak wynajęcie pojedynczego pokoju odbywa się na warunkach dyktowanych przez głównych lokatorów, co bardzo obciąża budżety ludzi pracy i uczy się młodzi. Zasadniczo główny lokator płaci grosze za całe mieszkanie, a jego sublokatorzy muszą się godzić na każdą, często wyśrubowaną cenę, aby tylko mieć jakiś dach nad głową. Obecnie przy dokwaterowaniu przez Wydział

Lokalowy sublokator zwany przez nową ustawę mieszkaniową współlokatorem, zajmuje pokój według ceny ustawowej i płaci przypadające na niego świadczenia, lecz dla dawniej zamieszkałych, warunki podnajmu nie zostały dotąd zmienione, z braku zainteresowania tymi sprawami czynników urzędowych.

Na przykład właściciel wyłączonego 4-pokojowego mieszkania sam zajmuje jeden, a odnajmuje trzy pokoje po 4 tys. zł, obecnie po 120 zł miesięcznie bez opaku. Sam płaci za mieszkanie 6 zł miesięcznie, a zarabia na współlokatorach 360 zł. Sądze, że czas najwyższy zainteresować się tego rodzaju transakcjami lokalowymi i ukrocić wyzysk głównych lokatorów z dużych mieszkań.

„Sublokator” — Gdańsk

Ile zarabia kuchmistrz?

Pracuję w Gospodzie Spółdzielczej w Twardej Górze, pow. Świecie w charakterze kuchmistrza. Jest to lokal IV kategorii. Za wykonywaną pracę nie otrzymuję jednakowego wynagrodzenia, gdyż w jednym miesiaku otrzymuję więcej, w innym mniej. Ponieważ wydaje mi się, że pensja powinna być ustalona, jak równieś ciekawi mnie, czy przysługują mi jakieś dodatki np. premie, funkcyjny itp. zwracam się kilkakrotnie z zapytaniem do Zarządu Gospody, na co otrzymuję waleń zawsze wykrętne odpowiadzi. Również moje kilkakrotne zapytania w Związku Zawodowym nie dały żadnych rezultatów.

Dlatego tą drogą zwracam się do miarodajnych czynników z prośbą o poinformowanie mnie w tej ważnej dla mnie sprawie. Stały Czytelnik z Twardej Góry

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Leon Kawa, Wielki Kłęcz. — W Nr 330 z dn. 30 listopada br. zamieściliśmy sprostowanie, w którym podkreśliśmy, że jest Pan chłopem średniorolnym i zadeklarował do sprzedaży w PZZ całą zwykłą zboża. Prezydium MRN w Gdańsku. W sprawie not. pt. „Zia organizacja”

Nasz prawnik odpowiada:

EMKA. Z przesłanego częściowego odpisu decyzji władzy skarbowej wynika, że ustalono wysokość pełnej emerytury zmarłego męża, jako urzędnika X st. st., która wynosiła przed wojną 92.80 zł na 5000 zł. Ponieważ zmarły miał 21 zaliczonych lat służby przysługiwałoby mu 58 proc. z tej sumy t. zn. 2900 zł. Wdowie po zmarłym emerycie przysługuje 50 proc. emerytury męża a zatem w nin. wypadku 1450 zł. W myśl § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lipca w sprawie wysokości zaopatrzenia emerytalnych i zasiłków (Dz. U. R. P. Nr 42 poz. 314) zaopatrzenie emerytalne nie może być niższe niż 3000 zł miesięcznie dla emerytów a 2100 zł dla wdowy. Zgodnie z tą zasadą ustalono w danym wypadku zaopatrzenie wdowie zamiast na 1450 zł na 2100 zł. Nie wynika jednak z wyżej przytoczonego rozporządzenia, ani z innych przepisów emerytalnych by wszyscy emeryci emeryturę do 5000 zł miesięcznie. Faktycznie jest pisem tym ustalono jedynie zasadę, że zaopatrzenie emerytalne nie może być niższe niż 3000 zł dla emeryta, a 2100 zł dla wdowy, oraz nie może przekraczać 10.000 zł dla emeryta i 5000 zł dla wdowy.

Jan Krywko, Sopot, ul. Ceynowy 6 m. 3. Ogłoszona w prasie instrukcja Rady Ministrów z dnia 28. 10. br. w sprawie wypłat rent, emerytur, zaopatrzeń i stypendjów w związku ze zmianą systemu pieniężnego przewidywała dla stypendystów jedynie jednorazowy dodatek w wysokości 70 złotych.

Natomiast zasiłek otrzymują tylko osoby pobierające renty, emerytury i inne stałe zaopatrzenia ze środków publicznych. Stypendysty nie mają prawa do takich zasiłków.

Stefan Ryś, Sopot, ul. ks. Pomorskich 34. Spłata długu dokonana w dotychczasowym pieniądzu w dniu 29 października br. jest z punktu widzenia ściśle prawnego ważna i prawnie skuteczną, jako udzielana środkami płatniczymi, obowiązującym w dniu spłaty.

Wypłata wyrównania w stosunku 100 dotychczasowych złotych za 2 nowe złote nie jest obowiązkiem.



NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną

P. IGNATOW
Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik
partyzanta
(Fragmenty)

Wypuszczamy obecnie nowy towar i obstarowaliśmy doń oryginalne opakowanie. Muszę osobiście obejrzeć wzory. Proszę mi wybaczyć...

— Jak się masz! — przyjacielsko powitał gospodarz nowego gościa. — Spóźniłeś się! Posłałem przecież do ciebie Awdiejwnę, ażeby wstąpił do mnie rano.

Dierewienko, sekretarz podziemnego komitetu miejskiego partii, skonfundowany rozłożył ręce:

— Praca, Arseni Sylwestrowicz. W żaden sposób nie mogłem wcześniej się wyrwać!... Ba! Kogo widzę? Towarzysze Łysienko! Co śliczne w kombinacji?...

— Na Swirida Sidorowicza już czas — przerwał mu Arseni Sylwestrowicz. — Opowiem ci wszystko osobiście... Bądź zdrow. Swiridzie!

Gdy Łysienko opuścił gabinet, Arseni Sylwestrowicz posadził Dierewienkę przy sobie.

— Wezwałem cię, gdyż w swoim czasie prosiłeś mnie, bym odstąpił ci Azardowa na kierownika miejskiej, podziemnej organizacji komсомolskiej. Wyraziłem wówczas zgodę. Ale teraz widzę, że Azardow jest mi niezbędny. Jestem bez niego, jak bez prawej ręki. Sam sobie musisz kogoś znaleźć.

— Trudne zadanie dajesz mi, Arseni Sylwestrowicz! — z rozczarowaniem powiedział Dierewienko. — Nad tym trzeba się dobrze namyśleć... Znasz Kotrowa, Iwana Piotrowicza? Inżyniera z „Głównymargaryny”, instruktora oddziałów chemicznych OPL?

— Tęgo, co to go hitlerowcy struli gazem? Znam.

— Pracuje u mnie jako łącznik. Ale widzę, że ta praca jest zbyt łatwa dla niego. Chłopak ma głowę na karku, jest uczciwy, dobry organizator... Jak zapatrujesz się na to, by został kierownikiem komсомu?

— Cóż? Wybór nie jest zły...

— Kiedy ci go przysłać?

— Z pewnością, jak gdybyście wszyscy się

zmówili dziś! — rozgniewał się Arseni Sylwestrowicz. — Powiedziałem to już Łysienko i powtarzam tobie: zapamiętaj sobie raz na zawsze, że w sprawach tej przekłetej kosmetyki gabinet mój stoi otworem dla każdego od dziesiątej rano do dziesiątej wieczór, jeśli zaś chodzi o naszych towarzyszy z podziemia, to muszą mi wybaczyć, ale nie mogę ich tu przyjmować! Z tej strony zna mnie w Krasnodarze zaledwie parę osób. W przeciwnym razie całą naszą konspirację diabli wezmą. Jasne?...

Po pół godzinie Dierewienko opuścił sklep. Przy ladzie stało kilku oficerów niemieckich, wesoło rozmawiając z ładniutkiemi ekspedientkami. Luiza, z kokietyrą uśmiechem podawała wysokiemu niemieckiemu leutnantowi niewielką paczuszkę.

— Mam nadzieję, panie Steinbock, że pułkownik Kristman będzie zadowolony z tej wody kolońskiej — szczebiotała wesoło. — Proszę o nas nie zapominać. Prosimy jak najczęściej!...

Następnego dnia Kotrow udał się do Dierewienki. Zabrał ze sobą kilka tekstu-

rowych pudeł, związanych błękitną wstążką.

Był pogodny, ciepły dzień. Słońce przypekło jak w lecie, mieszkańcy Krasnodaru wyszli na ulicę w letnich ubraniach.

Na pierwszym rogu zobaczył Kotrow nowe naklejone na murze kamienicy, wielkie obwieszczenie. Zebrało się przed nim dwudziestu — trzydziestu ciekawych. Iwan Piotrowicz z trudem przecisnął się przez tłum. Było to obwieszczenie dowództwa niemieckiego, wzywające wszystkich mieszkańców Krasnodaru do obowiązkowej rejestracji. Z niemiecką dokładnością informowano, kto i gdzie ma się stawić.

Serce Kotrowa ścisnęła niepokój.

„A Wala nawet paszportu nie ma” — przemknęło mu przez myśl.

Idąc ul. Czerwoną, Kotrow z przesadną uprzejmością schodził z drogi niemieckim oficerom. Wzdłuż jezdni sunął nieprzerwany potok aut. Były to „Mercedesy”, „Buiki”, „Adlery”, „Fiaty”, „Fordy”, „Lincolny”, „Renaulty” i „Hispano-Suizy” — wozy wszystkich istniejących marek ze wszystkich stron świata.

(Ciąg dalszy nastąpi)